

WIADOMOŚCI TARNOWSKIE



Ilustrowany tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok XIV.

Tarnów, listopad 2018

Nr. 56

Sto lat pieśni „Płonie ognisko”



Ta pieśń zatytułowana „Nasze harce” po raz pierwszy ukazała się drukiem w czasopiśmie „Czuwaj” nr 1/8 ze stycznia 1920 r. Po raz kolejny została wydana w odrębnej broszurce wraz jeszcze z 10 innymi i pieśniami w Wilnie w 1922 roku.

*Płonie ognisko i szumią knieje,
Drużynowy siadł wśród nas.
Opowiada starodawne dzieje,
Bohaterski wskrzesza czas.
O rycerstwie od kresowych stanic,
O obrońcach ukraińskich granic,
A ponad nami wiatr szumny wieje
I dębowy huczy las.*

*Już do powrotu głos trąbki wzywa,
Alarmują ze wszech stron,
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
Serca biją w zgodny ton.
Każda twarz się uniesieniem płoni,
Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni
I z młodzieńczych się piersi wyrzywa,
Pieśń potężna, pieśń jak dzwon.
Nie rzucim ziemi...*

Szumi po Polsce wiatr historii, który po stu latach opowiada nam starodawne dzieje i bohaterski wskrzesza czas.

To 17-letni harcerz, Jurek Braun, swoją radosną pieśnią przypomina nam ten szczególny rok 1918, gdy Ojczyzna, gdy Tarnów po 146 latach odzyskiwały niepodległość.

Jerzy wprawdzie urodził się w Dąbrowie Tarnowskiej, podobnie jak jego rodzeństwo – Kazimierz, Juliusz i Jadwiga – jednak rodzice, Henryka i Karol (notariusz), w 1913 roku postanowili przenieść się do Tarnowa w celu dalszego kształcenia dzieci. Podobnie jak bracia był uczniem II Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego. Był też drużynowym III Drużyny im. Michała Wołodyjowskiego w tejże szkole, a potem komendantem Hufca Harcerzy i redaktorem miesięcznika „Czuwaj”.

Jako autor wielu wierszy i pieśni harcerskich oraz „Szopki harcerskiej” uważany jest za twórcę kultury harcerskiej.

Całe jego bogate i trudne życie świadczy o wierności słowom śpiewanej w młodości pieśni, iż wszystko, co nasze, Polsce oddamy.

CENA NUMERU 1 KOR.

Rok I. TARNÓW • CZERWIEC 1919 Numer 3.

CZUWAJ

CZASOPISMO TARNOWSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ
ORGAN HARCERSKIEJ KOMENDY DZIELNICOWEJ W TARNOWIE

HEJ! WSTAŁA POLSKA!

Hej! wstała Polska!
A wstała z grobu nie w łezkach i błaskach,
nie w jednej szczęścia i cudu godzinie,
ale w pożarach, w krwi i harmał trzaskach,
— w bólu się ją odwrócić i ją
wśród zgłiszcz dymiących i palącej szczytu,
przy synów wierznych ginącej drużynie!
I wstała z grobu, — nie jak nam się zdało —
w usianiu krakuskie i szanदारów szumie,
nie w górnej ciszy i z nabożną chwałą
przez jakichś złotych zbałona rycerzy,
— i cały naród trza było zalać,
w nadludzim trudzie wygnanie tysiące,
by powstać z grobu przez te łup ginące
i przez te tłumy wygnanców tulaczy! —
Nie wstała przy dzwonach z wieżycy kościół
ale przy biciu działa!...

Ani przy hucznych przelotach sokół,
jeno w waleńiu skąd,
jeno w tem morzu synowskiej krawawicy,
jeno w bagnietów zimnej lyskawicy
i szarżach olśniewających
łamiących szablę i kołskie podkowy,
na wrażej stali i tchach hajdamackich!
— i w takich trudnych kłó się naród nowy!
Węc i my pójdziam nie na jasność sławy,
nie na słoneczny gościniec i prosty,
jeno przez kolce i ciernie i osty,
na ciężkie znoje i twarde przeboje,
oczyszczyć z wrogu i ostrzyć olgę rdzawy.
A woła silni i zdrowiem obrzymi,
pójdziam na ugor, co zgłiszczami dymy,
by zzi obdować bogactwa i złoto
z pieśnią na ustach i bują ochotą...
Hej! my kosc z kosc i krew z krew młodzieży
Hufce harcerzy!
J. B.

NA KOLONIE.

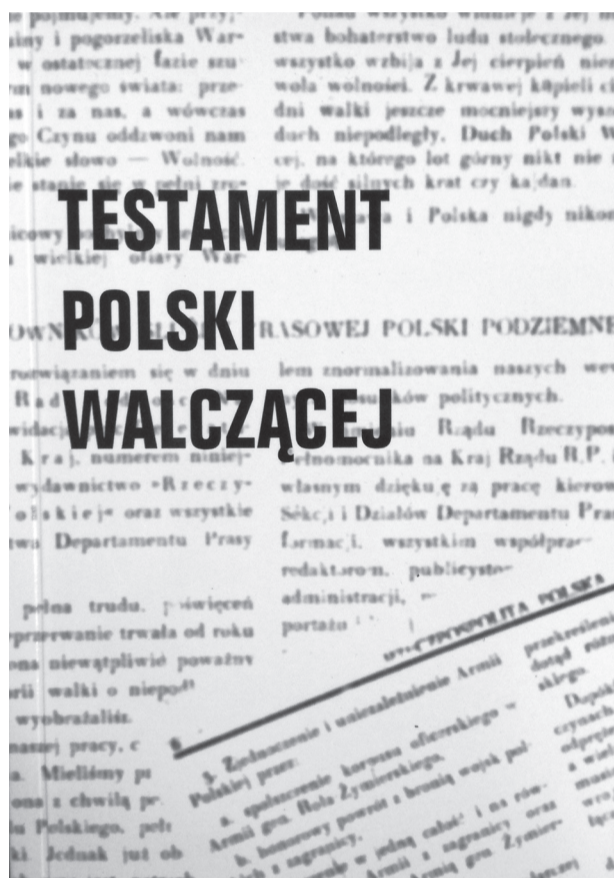
to stanelimy u wrót miesięcy letnich... Oto po-
wiał ku nam świsły powiew od pól i lasów,
oto woń jodeł i świerków napełnia nas niepojętą
rozkoszą. Wolał nas ląd obypane garściami peł-
nem barw i woni — pokami kwiatów. Rzucają nam
hasło rozumiałe bory, które tak radośnie przyjmu-
ją do siebie pragnących czarowego życia wśród
cudów przyrody. Rzucają nam hasło potężne nasze
góry, ob których tała moc i świętość i wesele idzie
do busz naszych. Rzucają nam hasło!...
Niechże z naszej strony zabrzmi wspaniały odzew.
Niechże się serca nasze rozpalą do tej drogi, za-
wiesz wiernie, a tak lekceważonej często matki —
natury. Niechajże każdy, kto może, rzuca szare mury

miast i bieży tam, gdzie zdrowie i siłę na dalsze
trudy czerpać może ze samego źródła. Uderzymy w be-
bny, zagrajmy w rogi — na apel na pobudkę. Do
apelu wstępujemy i w las!
Na letniska i kolonie wakacyjne! — powinno być
waszem hasłem, powinno być hasłem rodziców wa-
szych, którym przecięć na niczem, tak, jak na zdro-
wiu synów i córek nie zależy. Będziemy mieli ta-
kie letniska, będziemy mieli kolonie, gdzie każdy nie
tylko napoje się czystą wodą z krynicy zdrowa, ale
i pokocha przyróbę, zżyje się z kolegami i zdobędzie
wiele wykształcenia harcerskiego. Czyż trzeba wam
opisywać te cuda, te niezapomniane chwile, które
łączyły z nas będzie tam przetrwał. Czyż trzeba wam
wysławiać wieczorów cichych przy obozowym ogni-
sku, gdzie wesele wro i kipi, a dusze łączą się we

W poszukiwaniu własnej drogi

Całym życiem służył Bogu i Ojczyźnie. Był niestrudzonym propagatorem idei moralnej odnowy narodu, natchnionym patriotą, człowiekiem czynu, tytanem pracy. Niewątpliwie zasłużył na to, aby żyć w pamięci przyszłych pokoleń.

W 1919 roku osiemnastoletni Jerzy Braun zdał maturę w II Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie i rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Musiał je jednak przerwać z uwagi na nadciągającą Armię Czerwoną. Zgłosił się ochotniczo do wojska, bo jak pisał, *gdy wiem, że POLSKA i że nie trzeba zwlekać, pójdę strzelać do człowieka*.



W tej szczególnej wojnie, którą toczyła cała patriotyczna Polska, otrzymał za swą postawę Krzyż Walecznych, ale go nie odebrał, gdyż stracił na polu walki bliskiego przyjaciela – poetę Romana Eminowicza, a ponadto, jak mówił, nie dla odznaczeń wojskowych poszedł się bić.

Z prawdziwą pasją oddał się studiom i działalności w kołach literackich „Symposion” i „Littart”, dużo pisał, organizował wieczory autorskie, przewodniczył kołu „Helion”. W 1921 roku ukazała się jego rozprawka „Kilka słów o futuryzmie”, wydał też debiutancki tomik wierszy pt. „Najazd centaurów”, a później, przez kolejne lata, tworzył poezję filozoficzno-religijną, powieści, a nawet scenariusze filmowe. Przez dwa

lata wydawał w Krakowie „Gazetę Literacką”, pisał dramaty i misteria religijno-narodowe.

Przełomem w jego życiu było przeniesienie się w 1929 roku wraz z żoną Hanną do Warszawy i zapoznanie się z filozofią zapomnianego polskiego myśliciela Józefa Marii Hoene-Wrońskiego. Zafascynowany nią, poświęcił jej czterdzieści lat swojego życia, po wojnie ukończył nawet studia filozoficzne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a od papieża Pawła VI uzyskał uznanie tej filozofii jako zgodnej z nauką chrześcijańską. Stała się ona dla Brauna punktem wyjścia w rozumieniu świata i historii. Zaowocowała także przemyśleniami, z których powstał w okresie najbardziej barbarzyńskiego

Śladami Jerzego Brauna po Tarnowie

Był dąbrowianinem – tam się urodził i spędził dzieciństwo, był tarnowianinem – tu się uczył, tu dojrzewał, tu kształtowały się jego pasje życiowe i plany na przyszłość, wreszcie tu wraz z wszystkimi mieszkańcami Tarnowa z entuzjazmem witał wolność odzyskaną po dziesiątkach lat zaborów. Był krakowianinem – tam studiował i twórczo się rozwijał, pisząc, działając w kołach literackich, redagując czasopisma. Był warszawianinem – tu z pełnym zaangażowaniem, bo tylko tak potrafił, oddawał się różnorodnym dziedzinom, tak wielu, że jego bogata biografia starczyłaby na kilka ludzkich istnień, każde z nich czyniąc wyjątkowym. Był rzymianinem – patrzącym na dzieje Europy i świata z takiej perspektywy, że od samej próby poznania głębi jego filozoficznej myśli można dostać zawrotu głowy. Był Europejczykiem, z jednej strony profetycznie wieszczącym utworzenie unii między narodami, z drugiej zaś w dramacie „Europa” oceniającym krytycznie europejskie wartości. Był obywatelem świata – ze swoimi odczytami i wykładami docierał do jego różnych zakątków, nigdy nie zapominając o miejscu, z którego w ten wielki świat wyruszył:



Henryka z Millerów Braunowa



Karol Braun

ucisku germańskiego, czyli w czasie II wojny światowej, program nowego budowania świata i „Nowej Polski”.

Tak nazwał organizację konspiracyjną, której struktury zakładał na terenie Małopolski i Podkarpacia na początku 1940 roku. Objężdżając ów teren, przybył także w styczniu do Tarnowa, gdzie odwiedził dawnych znajomych: sędziwego pedagoga prof. Maurycego Godowskiego, inż. Klimczaka i inż. Próchnika. Oni pomogli zorganizować struktury nowej organizacji. Wkrótce „Nowa Polska”, czasem nazywana „Młodą Polską”, objęła w Tarnowie dużą część inteligencji oraz starszej młodzieży, także harcerskiej, szybko niestety przez Niemców spacyfikowanej.

Gdy na wiosnę 1940 roku „Nowa Polska” połączyła się w Warszawie z innymi organizacjami konspiracyjnymi – „Grunwaldem” i „Warszawianką” – powstała „Unia”. Jej podstawą ideową był program „Nowej Polski”, opracowany wcześniej przez Jerzego i Juliusza Braunów oraz prof. Kazimierza Tymienieckiego, nazwany przez Stanisława Bukowskiego z Krakowa unio-nizmem. Jego zasadniczą doktrynę stworzył Jerzy Braun, nawiązując do idei Pawła Włodkowica, a podstawową zasadą owej doktryny była jedność etyki i polityki w życiu społecznym: unia człowieka z człowiekiem, unia pracy i kultury, unia człowieka z narodem, narodów z ludzkością, unia wszystkich w Chrystusie, unia człowieka i ludzkości z Bogiem. Braun wierzył, że po *epoce wrzenia rewolucyjnego*, które rozpoczęła rewolucja francuska, nastąpi *era spełnionego chrześcijaństwa*.

Deklaracja ideowa „Unii” została zaakceptowana przez ogólnopolską konferencję programową, kierowaną przez znanego filozofa i teologa o. Jacka Woronieckiego. Odbyła się ona w klasztorze oo. kamedułów na Bielanych w Krakowie. Przed obradami i po ich zakończe-



niu przedstawicieli „Unii” przyjął metropolita krakowski kardynał Adam Sapieha.

W ramach „unii kultury” Braun wraz z Tadeuszem Kudlińskim i Mieczysławem Kotlarczykiem doprowadził w sierpniu 1941 roku do uruchomienia w Krakowie tajnego Teatru Rapso-dycznego. Jego filarem był Karol Wojtyła, który składał ślubowanie na ręce Stanisława Bukowskiego i przez niego ze ślubowania tego był zwolniony, gdy wstępował do Seminarium Duchownego.

W marcu 1943 roku „Unia” połączyła się ze Stronictwem Pracy, a jej członkowie objęli szereg wysokich stanowisk w Polskim Państwie Podziemnym. Sam Jerzy Braun brał czynny udział w Powstaniu Warszawskim jako kierownik Biura Informacji i Propagandy na obszar Śródmieścia; był członkiem Rady Jedności Narodowej od jej powstania i ostatnim Delegatem Rządu RP na Kraj. On też dokonał 5 lipca 1945 roku w Krakowie zamknięcia agend Polskiego Państwa Podziemnego wobec uznania przez kraje zachodnie rządu lubelskiego.

Pozostawił jednak dwunastopunktowy „Testament Polski Walczącej”, którego pierwszym postulatem było *opuszczenie terytorium Polski przez wojska sowieckie oraz przez rosyjską policję polityczną*, co stało się dopiero 17 września 1993 roku.



Po zakończeniu wojny Jerzy Braun podzielił los wielu patriotów walczących z niemieckim okupantem. Aresztowany w 1948 roku i skazany na dożywocie z artykułu dla *faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy* przesiedział osiem lat na Mokotowie, w Rawiczu i we Wronkach. Więźniami komunistycznych katowni była również jego żona i brat Juliusz.

Ostatnią dekadę życia przeżył w Rzymie jako nieoficjalny ekspert do spraw ekumenicznych podczas IV Sesji Soboru Watykańskiego II. Był dwukrotnie przyjęty przez papieża Pawła VI. Żyjąc w nędzy (żona wysyłała mu z Polski zupy w proszku), pisał wiersze, rozprawy filozoficzne, traktaty religijne, zarówno w języku polskim jak i włoskim. Wygłosił około stu referatów w środowiskach Polonii, gdzie pieśń „Płonie ognisko” otwierała mu drzwi i serca. Był tytanem pracy. Gdy zarzucano mu, że nie wraca do Polski, tłumaczył, że zanim opuści Włochy, chce wydać pewne rzeczy, gdyż w kraju takich możliwości by nie miał.

Zmarł w Rzymie 17 października 1975 roku. Staraniem rodziny jego prochy powróciły do Polski i spoczęły w Alei Zasłużonych na warszawskich Powązkach. 11 listopada 2006 roku został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.



Rodzeństwo Braunów. U góry: Jadwiga i Kazimierz, od lewej niżej: Juliusz i Jerzy

„Tarnów... Wyroczone miasto, choć niby tak szare
Jak ten spod końskich kopyt wijący się pył...
Tarnów... powszednie miasto, piękniejsze niżeli
Kraków, Kijów, Odessa, Lwów i Trapezunt...

Tarnów... Rodzinne miasto, wracam doń po latach.

Dotykam ulic, parków i nagrobnych płyt.
Z zawieruchy dziejowej, z wędrówki w zaświatach
Wrócon – prawdę ogłoszę...”

Czerpmy z tego źródła prawdę i siłę, by jej, jak wody w studni, nigdy nie zabrakło. Pamiętają-

my. Tej pamięci z pewnością przysłuży się spacer śladami Jerzego Brauna. Trasa tego spaceru jest jednocześnie szlakiem harcerskim jego imienia.

Warto go rozpocząć od Góry św. Marcina, pierwszego wzniesienia karpackiego Pogórza. W okresie prężnego rozwoju tarnowskiego skautingu był to ulubiony cel spacerów starszych mieszczan, teren zimowych sportów i har-



Budynek Sokola

cerskich ćwiczeń. Tu, na skraju lasu, w tzw. Dolince Harcerskiej, odbywały się zbiórki, apele i parady, a ze wzgórza na wzgórze białe i czerwone chorągiewki lub błyski latarek sygnalizowały rozkazy nadawane alfabetem Morsa.

Jerzy jako uczeń II Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego został najpierw zastępowym zastępu „Lisów” w III Drużynie Harcerzy im. Michała Wołodyjowskiego, potem jej drużynowym, a w wieku 17 lat objął zaszczytną funkcję komendanta tarnowskiego hufca, którą pełnił przez rok. Wtedy też założył miesięcznik „Czuwaj”, noszący dumny podtytuł „Organ Harcerskiej Komendy Dzielnicowej w Tarnowie”, który był drugim pismem harcerskim na terenie byłej Galicji po lwowskim „Skaucie”.

Schodząc aleją Tarnowskich, a następnie idąc ulicą Narutowicza, mijając po drodze cmentarne mury, docieramy do okazałego, stojącego tuż za korytem Wątku, 2-piętrowego budynku, wyrastającego przy dawnej ulicy Mała Strusina, tuż obok drewnianego kościółka Najświętszej Marii Panny. W Białym Domu, jak nazywano ów budynek, unoszonym na barkach dwu Atlasów, biało-kamiennych tytanów, mieściły się biura wszystkich niemal tarnowskich zakładów użyteczności publicznej – dyrekcje wodociągów, gazowni i elektrowni. Rodzina Braunów od 1913 r. przez kolejną dekadę zajmowała w nim duże, 5-pokojowe mieszkanie na I piętrze. To tutaj w pamięt-



Tablica na budynku przy ulicy Kaczkowskiego 1

nych dniach listopada 1918 r. Jerzy Braun napisał słowa i skomponował melodię do jednej z najpiękniejszych harcerskich pieśni „Płonie ognisko”. Fakt ten przypominają słowa umieszczone na tablicy pamiątkowej na frontowej ścianie budynku. W jubileuszowym roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości na ścianie wschodniej, od strony Wątku i Starego Cmentarza, zawisły dwie wielkoformatowe grafiki. Jedna z nich przedstawia portret Jerzego Brauna, druga zaś słowa wspomnianej pieśni. Inicjatorami tej „muralowej” prezentacji była dr Maria Żychowska oraz Rada Osiedla Starówka przy współpracy Wydziału Kultury Urzędu Miasta Tarnowa. Tarnowskie Wodociągi sfinansowały to przedsięwzięcie.

Kierując kroki w stronę tarnowskiego Rynku, mijamy po drodze rozległy jak jezioro plac handlowy zwany potocznie Burkiem. Na tym placu, w nieistniejącym już dziś małym jedno-piętrowym domu, urodził się ojciec Jerzego, Karol Braun, który na 40 lat przed swoim synem przebiegał te same tarnowskie ulice, choć wówczas jego rodzinne miasto liczyło zaledwie 12 tysięcy mieszkańców.



Wspinając się wąską gardzielą ulicy Targowej, dochodzimy do zbiegu dwu ulic: Krakowskiej i Wałowej. Przedłużeniem pierwszej w kierunku wschodnim jest Plac Kazimierza, ulubione miejsce zbiórek harcerskich, wieczornych apeli i manifestacji patriotycznych. Zostawiając po prawej stronie serce miasta z renesansowym ratuszem i akropolem katedry, schodzimy kaskadowymi schodami na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tuż za Pomnikiem Nieznanego Żołnierza wznosi się majestatyczny gmach, którego historię wyznacza rok 1559, data fundacji hetmana Jana Tarnowskiego. To początek szkoły, która w 1784 r. została włączona w austriacki system szkolny, otrzymując oficjalnie nazwę Cesarsko-Królewskiego Gimnazjum. Po I wojnie światowej Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadał placówce nazwę Państwowego Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego. Jego pomnik stojący przed gmachem obecnego I Liceum Ogólnokształcącego wzniesiony został wcześniej, w roku 1884. Dramatyczne dzieje Tarnowa z okresu I wojny światowej sprawiły, że Jerzy Braun przez krótki okres czasu był uczniem tegoż gimnazjum.

Wędrując ulicą Piłsudskiego na północ, zostawiamy po prawej stronie neomański kościół Filipinów. Warto do niego wstąpić nie tylko ze względu na piękną aranżację wnętrza, ale także liczne, znajdujące się w prezbiterium, tablice pamiątkowe i epitafia poświęcone m.in. żołnierzom AK ziemi tarnowskiej, uczestnikom walk z okupantem niemieckim w latach 1939-1945, żołnierzom organizacji Wolność i Niezawisłość powiatu tarnowskiego, poległym i zamordowanym przez NKWD i UB w latach 1945-1956, tarnowskim ofiarom zbrodni katyńskiej, pamięci kapelanów tarnowskiego harcerstwa, na pamiątkę wymarszu w 1918 r. grupy harcerzy na odsiecz Lwowa oraz komendantom przedwojennego tarnowskiego skautingu, w tym Henryce Braunowej i jej dwóm synom: Jerzemu i Juliuszowi.

Po przecięciu ulicy Mickiewicza, kontynuując spacer ulicą Legionów, mijamy po prawej stronie budynek tarnowskiego teatru, będącego przed wojną siedzibą Towarzystwa

Gimnastycznego „Sokół”. Jego dziedziniec podczas wojny zamieniony został w obozowisko, plac musztry i arsenał. *To tutaj – wspomina po latach Jerzy Braun – podczas morderczych godzin musztry, wchodziłem w zażyłość z karabinem, uprawniającą mnie do służby pomocniczej w zakwaterowaniu i wyżywieniu organizujących się kompanii marszowych.*

Na końcu ulicy Legionów wznosi się okazały, ponad stuletni budynek – macierzysta uczelnia Jerzego Brauna – II Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego (obecnie siedziba kurii biskupiej). Kiedy ok. 1913 roku Braunowie przeprowadzili się z Dąbrowy Tarnowskiej do Tarnowa, Jerzy Braun, podobnie jak jego bracia, starszy Kazimierz i młodszy Juliusz, został uczniem tej szkoły. Był to okres bardzo dynamicznego rozwoju tarnowskiego skautingu, który stawał się prawdziwą szkołą charakterów, dawał radość życia i możliwość wszechstronnego rozwoju. To właśnie wtedy Jerzy pokochał harcerstwo i był wierny tej miłości przez całe życie. Po ukończeniu gimnazjum i zdaniu matury wyruszył do Krakowa, aby studiować polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po drugiej stronie ulicy, po przekątnej, kołysze się chmura zieleni. To Ogród Strzelecki, „przedsionek raj”, który rozciągał przed szkolną młodzieżą swe uroki. Jerzego Brauna od kilku lat już nie było w Tarnowie, kiedy w 1929 r. sprowadzono do miasta prochy wielkiego tarnowianina, gen. Józefa Bema, i złożono je w monumentalnym klasycystycznym mauzoleum znajdującym się w parku.

Tarnowski szlak Jerzego Brauna kończy się przy ulicy Bitwy pod Studziankami w Szkole Podstawowej nr 8 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, która po reformie oświaty wchłonęła Gimnazjum nr 4. Młodzież ucząca się tutaj, jej rodzice oraz nauczyciele w 2002 roku zdecydowali, że patronem gimnazjum będzie Jerzy Braun. Przez wiele lat dla społeczności szkolnej patron był wielkim autorytetem i wzorem do naśladowania. Uznaniem dla wartości, którym dawał wyraz całym życiem, wyrażała się w wielu przedsięwzięciach o zasięgu lokalnym, uroczystościach szkolnych, licznych publikacjach oraz bogatej Izbie Pamięci.